

Ciało duchowe (Księga Duchów)

Ciało Duchowe

93. Czy Duch pozostaje odkryty, czy też – jak przypuszczają niektórzy – spowija go jakaś substancja?

"Ducha okrywa substancja, eteryczna z waszego punktu widzenia, lecz jeszcze zbyt niedelikatna z naszego; jest ona jednak wystarczająco eteryczna, by Duch mógł się unosić w atmosferze i przemieszczać, dokąd chce".

Jak załóżek okryty jest obielmem, tak i Ducha spowija powłoka, którą dla porównania można nazwać ciałem duchowym.

94. Skąd Duch czerpie tę półmaterialną powłokę?

„Z powszechnego fluidu w każdym ze światów. Dlatego też ciało duchowe nie jest identyczne we wszystkich światach; przechodząc z jednego świata do drugiego, Duch zmienia swą powłokę, tak jak wy zmieniacie ubranie”.

– Tak więc gdy Duchy zamieszkujące światy wyższe przybywają na Ziemię, to przyoblekają się w mniej delikatne ciało duchowe?

„Trzeba, by przyoblekły się w waszą materię; już to powiedzieliśmy”.

95. Czy półmaterialna powłoka Ducha przybiera określoną formę i jest postrzegalna?

„Tak, przybiera formę według upodobania Ducha – tym sposobem Duch niekiedy ukazuje wam się w snach oraz może przybrać postać widzialną czy nawet namacalną”.

Zarys teorii o odczuciach Duchów

257. Ciało jest narzędziem cierpienia; jeśli nie jego pierwotną przyczyną, to przynajmniej przyczyną natychmiastową. Dusza postrzega ten ból: a owo postrzeganie jest skutkiem. Zachowywana pamięć o tym wydarzeniu może być bardzo kłopotliwa – nie może jednak powodować skutków fizycznych. W związku z tym, ani chłód, ani gorąco nie mogą zdeorganizować struktury duszy; dusza nie może ani zmarznąć, ani się sparzyć. Czyż nie widzimy każdego dnia, jak wspomnienie zła fizycznego, lub obawa przed nim, w rzeczywistości prowadzą do różnych następstw – niekiedy nawet do śmierci? Każdy wie, że osoby, którym amputowano jakąś część ciała, odczuwają jej ból, mimo że ona już nie istnieje. Oczywiście to nie ta część ciała jest jego ośrodkiem ani też przyczyną bólu; po prostu mózg zachował pewne wrażenie – to wszystko. Można więc stwierdzić, że w cierpieniach Duchów po śmierci jest coś analogicznego. Głębsza analiza ciała duchowego, które odgrywa tak wielką rolę we wszystkich zjawiskach spirytystycznych; mgliste lub dotykalne zjawy; stan Ducha w chwili śmierci i jego częste wrażenie, że nadal żyje; przejmujące rewelacje samobójców, torturowanych; ludzi, których absorbowały materialne uciechy; wreszcie cała masa innych faktów – wszystko to rzuciło wiele światła na ten problem i pozwoliło uzyskać wytłumaczenie, które tutaj w skrócie prezentujemy.

Ciało duchowe jest łącznikiem, który wiąże Ducha z materią; wywodzi się ono z otoczenia, z powszechnego fluidu; ma właściwości zbliżone do elektrycznych, do fluidu magnetycznego i – do pewnego stopnia – do bezwładnej materii. Można by rzec, że stanowi kwintesencję materii; jest zasadą życia organicznego, nie będąc jednak zasadą życia intelektualnego: życie intelektualne to domena Ducha. Inaczej mówiąc, jest to czynnik bodźców zewnętrznych. W przypadku ciała materialnego

bodźce te są lokalizowane przez organy, które służą mu jako kanały. Gdy ciało materialne ulega zniszczeniu, to bodźce są rejestrowane w każdym miejscu. To dlatego Duch nie mówi, że boli go głowa czy nogi. Trzeba uważać, by nie pomylić odczuć ciała duchowego, które jest niezależne, z odczuciami ciała materialnego: można je rozpatrywać na zasadzie porównania, lecz nigdy analogii. Odłączony od ciała Duch może cierpieć, lecz cierpienie to nie jest cierpieniem ciała materialnego: jednocześnie nie jest to też wyłącznie cierpienie moralne, jak na przykład wyrzuty sumienia – Duch bowiem skarży się na chłód lub gorąco; nie cierpi też bardziej zimą niż latem: widzieliśmy, jak Duchy przechodzą przez płomienie, nie skarżąc się; temperatura nie robi więc na nich żadnego wrażenia. Ból, który odczuwają, nie jest więc bólem fizycznym we właściwym tego słowa znaczeniu: jest to rozległe wrażenie wewnętrzne, z którego Duch nie zawsze dobrze zdaje sobie sprawę – głównie dlatego, że ból nie jest umiejscowiony i nie stanowi wyniku działania czynników zewnętrznych; jest to raczej wspomnienie niż coś realnego – chociaż wspomnienie bardzo kłopotliwe. Czasem jednak – jak się za chwilę zorientujemy – jest także czymś więcej niż tylko wspomnieniem.

Doświadczenie uczy nas, że w chwili śmierci ciało duchowe odłącza się od ciała materialnego szybciej lub wolniej; w pierwszych momentach Duch nie jest w stanie wyjaśnić sobie tej sytuacji; uważa, że nie umarł; czuje się żywym; widzi obok swoje ciało i wie, że należy ono do niego, choć nie rozumie, dlaczego są rozłączeni; stan ten trwa tak długo, jak istnieje więź między ciałem materialnym i ciałem duchowym. Pewien samobójca powiedział nam: „Nie, nie jest martwy” – i dorzucił: „ale jednocześnie czuję, jak zjadają mnie robaki”. Oczywiście, robaki nie zjadały ciała duchowego ani tym bardziej Ducha – mogły zjadać tylko ciało materialne. Jednak separacja ciała materialnego od ciała duchowego nie była kompletna, co prowadziło do swego rodzaju następstw natury psychicznej, które dostarczały Duchowi wrażenia, jakby coś działało się z jego ciałem materialnym. Wrażenie to może nie najlepsze

określenie, on bowiem mógłby być przekonany o wystąpieniu efektu bardzo materialnego; ponadto dochodzi jeszcze widok tego, co dzieje się z ciałem materialnym, z którym nadal związane jest ciało duchowe – co prowadzi do złudzenia, traktowanego przez Ducha jako rzeczywistość. Tak więc nie było to wspomnienie – tym bardziej że przecież za życia Duch ten nie mógł być zjadany przez robaki: było to odczucie teraźniejsze. Wynika to z analizy faktów, jeśli dokonuje się jej uważnie. Za życia ciało materialne odbiera zewnętrzne wrażenia i przekazuje je Duchowi za pośrednictwem ciała duchowego, które prawdopodobnie konstytuuje to, co nazywa się fluidem nerwowym. Martwe ciało materialne nie czuje już nic, ponieważ nie ma w nim ani Ducha, ani ciała duchowego. Ciało duchowe odłączone od ciała materialnego przejmuję wrażenie, lecz to nie dociera już do niego poprzez ograniczony kanał, lecz jest wrażeniem ogólnym. Tak więc w rzeczywistości ciało duchowe jest tylko pewnym czynnikiem pośredniczącym i podobnie jak martwe ciało materialne nie odczuwa nic, bowiem to Duch dysponuje świadomością; tym sposobem wszelkie uciążliwe odczucia będą niedostępne dla Ducha nie posiadającego ciała duchowego; zjawisko takie ma miejsce w przypadku Duchów całkowicie oczyszczonych. Wiemy, że im lepiej Duchy się oczyszczają, tym ich ciało duchowe staje się bardziej eteryczne; świadczy to o tym, że bodźce materialne dominują nad Duchem odpowiednio do stopnia jego rozwoju, zaś ciało duchowe stopniowo staje się na nie mniej wrażliwe.

Jednak ktoś mógłby powiedzieć, że poprzez ciało duchowe, podobnie jak doznania nieprzyjemne, Duchowi przekazywane są również wrażenia przyjemne; w związku z tym, jeśli Duchowi oczyszczonemu są niedostępne te pierwsze, to tak samo powinno być także z tymi drugimi. Tak jest niewątpliwie w przypadku istot zależnych od wyłącznie takiego wpływu materii, jaki my znamy; dźwięk naszych instrumentów, zapach naszych kwiatów nie robią na nich żadnego wrażenia – jednocześnie jednak w świecie Duchów występują głębokie wrażenia pełne uroku niemożliwego do opisanego naszym językiem, o których tym razem to my nie możemy

mieć pojęcia, bo wobec nich jesteśmy jak niewidomi od urodzenia usiłujący wyobrazić sobie światło; wiemy, że taka rzecz istnieje; jednak jak ją ogarnąć? Tu nasza nauka pozostaje bezradna. Wiemy, że w świecie Duchów występuje postrzeganie, doświadczanie, słyszenie, widzenie; że zdolności te są właściwe każdemu stworzeniu, a nie – jak jest to w przypadku ludzi – tylko niektórym jednostkom; lecz zapytajmy raz jeszcze: na jakich zasadach? Właśnie tego nie wiemy. Same Duchy nie mogą tu pomóc, bowiem nasz język nie jest w stanie wyrazić spraw, których nie ogarniamy – podobnie jak w języku ludzi prymitywnych nie ma wyrażen, by opisać naszą sztukę, naukę czy teorie filozoficzne. Mówiąc, że Duchy wymykają się wrażeniom naszej miary, mamy na myśli Duchy bardzo rozwinięte, których eteryczna powłoka nie ma w naszym świecie odpowiednika. Inaczej jest w przypadku tych, których ciało duchowe jest bardziej gęste; Duchy te postrzegają nasze dźwięki i zapachy, lecz tylko w zakresie charakterystycznym dla każdej jednostki, zupełnie jak w życiu cielesnym. Można by powiedzieć, że odczuwają wibracje molekularne całą swą istotą, a zdążają one w kierunku ich ogólnego zmysłu, którym jest sam Duch, choć każdy w inny sposób – być może nawet różne są także odbierane wrażenia, co wiąże się wszak z różnymi sposobami postrzegania. Duchy te słyszą dźwięk naszego głosu, a nawet rozumieją nas dzięki transmisji myśli, nie musząc uciekać się do pomocy mowy; i na potwierdzenie tego, co zostało już powiedziane, można dodać, że porozumiewanie to jest tym łatwiejsze, im Duch jest bardziej zdematerializowany. Jeśli zaś chodzi o widzenie, to u Duchów jest ono niezależne od naszego światła. Zdolność widzenia jest jedną z cech istoty duszy: dla niej nie ma ciemności; jej wzrok jest jednak tym silniejszy i bardziej przenikliwy, im bardziej jest oczyszczona. Dusza czy Duch posiadają więc w swej istocie zdolność postrzegania przy pomocy wszelkiego rodzaju zmysłów; w życiu cielesnym zdolność ta jest ograniczona możliwościami cielesnych organów; w życiu pozacielesnym zdolność ta jest dostępna mniej lub bardziej, w zależności od półmaterialnej powłoki ciała duchowego.

Powłoka ta, powstała z elementów otaczającego środowiska, przybiera rozmaite formy, odpowiednio do natury poszczególnych światów. Przechodząc z jednego świata do drugiego, Duchy zmieniają tę powłokę, tak jak my zmieniamy okrycia zimą lub latem czy podróżując w różnych strefach klimatycznych. Tak więc Duchy najlepiej rozwinięte, gdy przybywają do nas z wizytą, przybierają ziemskie ciała duchowe, a wtedy ich zdolności postrzegania stają się takie jak u naszych pospolitych Duchów; jednak wszystkie one – zarówno niższe, jak i wyższe w hierarchii – czują i słyszą tylko to, co chcą poczuć lub usłyszeć. Nie posiadając organów zmysłowych, mogą dowolnie uaktywniać lub wyłączać swe postrzeganie; jedyną rzeczą, której słuchanie można im narzucić, są rady dobrych Duchów. Wzrok aktywny jest stale, Duchy jednak mogą stawać się dla siebie niewidzialne. W zależności od swej rangi, mogą ukrywać się przed Duchami niższymi, lecz nie przed tymi, które je przewyższają. W pierwszych chwilach następujących po śmierci, wzrok Ducha jest zawsze osłabiony i zatarty; w miarę odłączania się Ducha od materii rozjaśnia się i może osiągnąć taką jasność jak za życia materialnego – jak również uzyskać możliwość penetrowania przedmiotów, które dla nas są nieprzezroczyste. Jeśli zaś chodzi o możliwość wglądania w nieskończoną przestrzeń, w przyszłość, jak i w przeszłość, to zdolność ta zależy od stopnia oczyszczenia i rozwinięcia Ducha.

Cała ta teoria – ktoś mógłby powiedzieć – nie jest jednak zbyt pocieszająca. Myślimy zwykle, że w końcu pozbywamy się naszej grubej powłoki, źródła naszego bólu, że nie będziemy już więcej cierpieć – a oto dowiadujemy się, że cierpieć będziemy w dalszym ciągu; tak czy inaczej, wcale nie będziemy cierpieć mniej. Niestety! Istotnie, możemy nadal cierpieć, nawet długo i ciężko – możemy jednak również nie cierpieć już więcej, i to już w momencie, gdy zegnamy się z życiem cielesnym.

Ziemskie cierpienia są niekiedy od nas niezależne, lecz wiele z nich jest konsekwencją naszej woli. Sięgając do źródła,

można zorientować się, że większość z nich jest następstwami przyczyn, których mogliśmy uniknąć. Ilekć chorób i ułomności wynika z ludzkich wybryków, ambicji i żądz! Człowiek, który zawsze żył trzeźwo, niczego nie nadużywał i zawsze kierował się prostotą oraz skromnością w swych wymaganiach, dobrze zabezpieczył się przed tymi utrudnieniami. Podobnie jest z Duchem; cierpienia, których doświadcza, zawsze są konsekwencją sposobu, w jaki wiódł życie na Ziemi; niewątpliwie nie będzie się skarżyć na podagrę czy reumatyzm, jednak doświadczy cierpień niemniej uciążliwych. Zorientowaliśmy się, że cierpienia te wynikają ze związków łączących Ducha z materią; im bardziej jest uwolniony od wpływu materii – lub inaczej mówiąc: im bardziej jest zdematerializowany, tym te odczucia są mniej uciążliwe; słowem, wszystko zależy od tego, czy uwolni się od owego wpływu za życia; Duch ma swoją wolną wolę i w konsekwencji wybór: czy coś zrobić – czy też nie. Niech wyzbędzie się nienawiści, zazdrości, zawiści, pychy; niech nie dominuje nad nim egoizm; niech oczyści swą duszę dobrymi uczuciami; niech czyni dobro; niech nie przywiązuje do spraw tego świata większej wagi, niż na to zasługują – a jeszcze nawet w cielesnej powłoce będzie oczyszczony, odłączony od materii, nie będzie się znajdować pod jej wpływem; cierpienia fizyczne, których doświadcza, nie pozostawiają mu żadnych przykrych wspomnień; nie zostaną mu żadne nieprzyjemne wrażenia, bowiem są one doświadczeniem ciała, a nie Ducha; będzie szczęśliwy, uwalniając się od nich, a spokojne sumienie nie dostarczy mu żadnych cierpień moralnych. Pytaliśmy o to tysiące Duchów, znajdujących się na różnych stopniach rozwoju, we wszystkich społecznych pozycjach; przestudiowaliśmy wszelkie okresy ich życia spirytystycznego, od momentu, gdy odłączyły się od ciała materialnego; śledziliśmy je krok po kroku w ich życiu w zaświatach, by obserwować dokonujące się w nich przemiany, przemiany ich wyobrażeń, odczuć – i jeśli o to chodzi, to ludzie dostarczyli nam nie mniej cennych przedmiotów do badania. Słowem, zawsze dostrzegaliśmy, że cierpienia pozostają w związku z postępowaniem, którego są następstwami, zaś nowe istnienie jest źródłem szczęścia dla

tych wszystkich, którzy szli dobrą drogą; podobnie też cierpią ci, którzy tego chcieli – zawdzięczają cierpienia tylko sobie, zarówno w tamtym, jak i w tym świecie.